Dziwne opowieści smoka Bzdurka z naszego podwórka

Bzdurek cz. I

Na naszym podwórku, za dziadka komórką, na wysokiej, starej popękanej czereśni mieszka smok Bzdurek. Bzdurek jest całkiem niewidzialny. No może nie całkiem, bo czasem mogą go zobaczyć dzieci, ale tylko takie z przedszkola. Tym całkiem malutkim i tym co chodzą już do szkoły Bzdurek nigdy się nie pokazuje. No bo, te malutkie to by się wystraszyły, a te ze szkoły już w niego nie wierzą, więc szkoda jego wysiłków. Oczywiście na pewno nigdy nie mogą go zobaczyć dorośli. Jeśli jakieś dziecko ma szczęście, to może zobaczyć Bzdurka, a nawet posłuchać jego bzdurkowatych opowieści lub usłyszy czasem jego bzdurkowate piosenki i wyliczanki. Kiedyś udało mi się posłuchać kilku takich opowiadań smoka Bzdurka i niektóre z nich zapisałem dla tych dzieci, które nie miały okazji go zobaczyć i posłuchać.

Bzdurek cz. II

Oczywiście smok Bzdurek nie zawsze był niewidzialny. Dawno temu Bzdurek mieszkał na olbrzymim drzewie na przedszkolnym podwórku. Drzewo było bardzo stare i bardzo wysokie. Miało bardzo gęstą koronę dużych, pięknych zielonych liści. Bzdurek ma kolor szarozielony, więc na czubku tego olbrzymiego drzewa był niewidoczny dla nikogo. Bzdurek bardzo lubił patrzeć na bawiące się na przedszkolnym podwórku dzieci. Bzdurek w ogóle strasznie lubił dzieci i nigdy żadnemu nie wyrządził by najmniejszej krzywdy. Chętnie pilnował z czubka swojego drzewa, żeby żadnemu dziecku nic się nie stało. Kiedyś nawet udało mu się złapać suchą gałąź, która złamała się i spadała na bawiące się pod drzewem dzieci. Bzdurek mieszkał na tym przedszkolnym drzewie bardzo długo i bardzo mu się to mieszkanie podobało. Pewnego dnia wydarzył się jednak okropny wypadek. Bzdurek koniecznie chciał się pobawić z dziećmi. Zeskoczył więc ze swojego drzewa i poczłapał do bawiących się przedszkolaków. Dzieci bardzo się ucieszyły bo chciały, żeby Bzdurek opowiedział im jakąś nową historyjkę. Między dziećmi był też Piotruś. Piotruś był w tym dniu niewyspany i bardzo niegrzeczny. Cały czas robił coś na przekór pani i dokuczał innym dzieciom. Kiedy dzieci ucieszyły się na widok Bzdurka, Piotruś krzyknął : -Wynoś się stąd ty paskudna gadzino! Bzdurkowi zrobiło się bardzo przykro,bo chociaż wiedział, że jest paskudną gadziną, to przecież starał się być miły dla wszystkich dzieci i nigdy nikomu nie zrobił krzywdy. Dzieci spojrzały zaskoczone na Piotrusia, bo przecież wszyscy lubili poczciwego Bzdurka, a pani powiedziała : -Piotrusiu, tak nie wolno się zachowywać. Piotruś miał jednak bardzo zły dzień. Zamiast grzecznie przeprosić Bzdurka, schylił się, podniósł kamień i rzucił nim w Bzurka krzycząc: - Znikaj stąd ty potworze. Bzdurek był magicznym smokiem i gdy kamień w niego uderzył, zniknął. Nie opowiedział już w tym dniu dzieciom żadnej historyjki. Wprawdzie Bzdurek nie zniknął na zawsze, ale od tej pory bardzo rzadko pokazuje się dzieciom, a jeszcze rzadziej opowiada im swoje historyjki. Piotruś na drugi dzień bardzo żałował tego co zrobił, przeprosił wszystkie dzieci i panią w przedszkolu. Przyszedł nawet pod wielkie drzewo, żeby przeprosić Bzdurka, ale bzdurek już nie mieszkał na wielkim drzewie. Przeprowadził się na czereśnię na dziadka podwórku i nikt nie wiedział gdzie go szukać. Chociaż było to dawno temu do dziś dzieci z przedszkola żałują, że Bzdurek nie mieszka na ich drzewie.

Bzdurek cz. III

Smok Bzdurek jak zwykle siedział na czubku swojego drzewa na przedszkolnym podwórku. Pod drzewem wesoło bawiły się dzieci z przedszkola. Biegały, goniły się, grały w piłkę. Co chwila któraś z pań przedszkolanek sprawdzała czy wszystko jest w porządku. Niestety nikt nie spoglądał do góry na gałęzie starego drzewa, a tam niestety, jedna z nich coraz bardziej się wyginała. Również Bzdurek, zajęty obserwowaniem bawiących się dzieci niczego nie zauważał. Gdy stara gałąź odłamała się już prawie całkiem od pnia, nagle głośno zatrzeszczała. Wszystkie panie spojrzały do góry na konary starego drzewa, również dzieci z przerażeniem spojrzały na łamiącą się gałąź. Z wszystkich ust wyrwał się okrzyk przerażenia. Gałąź spadała bardzo szybko. Wszystkie dzieci zamarły z przerażenia, a panie z rozpaczą spostrzegły, że nie zdążą już odciągnąć na bok żadnego z dzieci, które są pod drzewem. Bzdurek spojrzał w dół i nagle zrozumiał, że tylko on może uratować dzieci pod drzewem. Bzdurek rzucił się w dół z czubka drzewa. Początkowo spadał szybko jak kula, lecz w momencie, gdy był odrobinką poniżej odłamanej gałęzi rozpostarł swe tęczowe skrzydła, złapał w pysk olbrzymią starą gałąź i uniósł się z nią w górę. Dzieci pod drzewem widziały jak ciężko odlatuje z nią na bok. Panie przedszkolanki ze zdziwieniem stwierdziły, że spadająca gałąź nagle przestała lecieć prosto w dół i spadła kilka metrów z boku nie raniąc żadnego z patrzących w górą przedszkolaków. „Mamy wielkie szczęście, że nikomu nic się nie stało” powiedziała Pani Dyrektor, „To Bzdurek nas uratował” zawołały dzieci , ale panie nie chciały im wierzyć, bo przecież tylko dzieci widziały Bzdurka.

CDN.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Dziadek

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026